Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI — 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 29 listopada 1919. | Nr. 323.

Dymisya całego gabinetu.

Warszawa (PAT). Około godziny 6 wieczorem oświadczył marszałek na posiedzeniu sejmu, że cały gabinet złożył na ręce prezydenta ministrów dymisyę.

Warszawa. (PAT) O dymisyi całego gabinetu marszałek Trąmpczyński zawiadomił Sejm w słowach następujących:

Doniósł mi p. prezydent ministrów, że **wszyscy ministrowie złożyli na jego ręce dymisyę. Ponieważ musi być utworzony nowy gabinet, przeto numer trzeci porządku dziennego, to jest rozprawa nad sprawozdaniem prezydenta ministrów, stała się bezprzedmiotową. Wskutek tego także i jutro nie może się odbyć posiedzenie. Tak samo na początku przyszłego tygodnia.** Proponuję więc **następne posiedzenie odbyć dopiero w przyszły czwartek** i zastrzegam sobie wyznaczenie porządku dziennego. Gdyby do tego czasu gabinet się nie utworzył, w takim razie przez gazety doniosę, kiedy posiedzenie się odbędzie. Wskutek święta 8 grudnia mogłoby się ono odbyć dopiero od wtorku za tydzień, tj. 9 grudnia. Mimo to **komisye będą od wtorku obradowały** i upraszam przewodniczących komisyi, żeby przypilnowali, by komisye się zebrały.

Konwent seniorów za pozostawieniem Paderewskiego na dotychczasowem stanowisku.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym konwencie seniorów, który odbywał się dziś w południe, zawiadomił marszałek Sejmu zebranych, iż gabinet radził nad podaniem się do dymisyi. Wobec tej sytuacyi konwent seniorów winien zająć stanowisko i wyrazić opinię Sejmu. Marszałek podał ze swej strony trzy ewentualności: 1. **Dotychczasowy prezydent ministrów Paderewski pozostaje na swojem stanowisku.** 2. **Utworzone zotaje stanowisko wiceprezydenta gabinetu, powołanego do samodzielnego kierowania polityką wewnętrzną.** 3. **Ustanawia się ściślejszy komitet ministrów, w którego skład wchodzą prezydent i wiceprezydent gabinetu, oraz ministrowi spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych.**

Przedstawiciele klubów wyrazili w przeważnej części opinię, że **wobec poważnej sytuacyi za granicą, pozostanie obecnego premiera Paderewskiego na stanowisku prezyd. ministrów i ministra spraw zagranicznych jest niezbędne.** Wobec tego **aprobował konwent seniorów propozycyę marszałka.** O uchwale konwentu uwiadomiono natychmiast prezydenta ministrów.

Brednie czeskie o buncie garnizonu polskiego.

Morawska Ostrawa (tel. pryw.). Czeskie biuro prasowe rozszerza dziś następującą informacyę, datowaną z Krakowa i Bielska, że w ubiegłym tygodniu zbuntował się tam (gdzie?) garnizon **z powodu zmniejszenia żołdu.** Żołnierze pozrywali orzełki i przeciągali ulicami, wznosząc okrzyki na cześć Austryi. **8000 żołnierzy miało zbiedz na Węgry i do Bielska. W Bielsku przychwycono 2000 dezerterów.** Pismom krakowskim zabroniono donosić o tych zajściach.

* * *

Doniesienie czeskie, podane powyżej, już na pierwszy rzut oka uderza znamionami bredni i oszczerstw, obliczonych na obniżenie autorytetu wojsk polskich za granicą, tudzież na obszarach plebiscytowych. Mieszkańcy Krakowa nic nie wiedzą o żadnym buncie garnizonu krakowskiego, zrywaniu orzełków i austrofilskiej demonstracyi. Nie zakazano też prasie krakowskiej o rzekomym tym buncie pisać dla tej prostej przyczyny, że **nic podobnego w Krakowie nie zaszło.** Nie może też być mowy o buncie garnizonu w Bielsku, gdyż w takim razie zbuntowani rzekomo żołnierze nie uciekaliby z Bielska do... Bielska! Cała wiadomość powyższa jest niczem innem, jak tylko najbezczelniejszem z bezczelnych oszczerstwem czeskiem. — (Przyp. Red.).

15 tysięcy żołnierzy polskich armii Kołczaka żąda powrotu do Polski.

Wiedeń. (PAT) Biuro koresp. donosi z Moskwy, **że 15.000 żołnierzy polskich, walczących w armii Kołczaka, zażądało odwołania ich do ojczyzny.**

Zwycięstwo wyborcze Polaków w Mińsku.

Mińsk. (PAT) Wybory do tymczasowej Rady miejskiej w Mińsku, odbyte 23 listopada b. r., przyniosły **zwycięstwo połączonym listom polskim. Na listę narodową padło głosów 7449,** na zblokowaną z nią listę P. P. S. padło głosów 124, **razem 7573.** Lista ogólno-żydowska otrzymała 7560 głosów. Rosyanie wystąpili z dwiema listami: demonstracyjną i radykalną; pierwsza lista dostała 2113 głosów, druga 2417. Liczby powyższe podlegają jeszcze urzędowemu sprawdzeniu. **Do zarządu miasta wejdzie 18 Polaków, 17 żydów oraz 10 Rosyan.**

Ksiądz Nieborowski na żołdzie katów Górnego Śląska.

Poznań. (PAT) Znany polakożerca, ks. dr Nieborowski z Rychtalu, otrzymał, jak donosi „Kuryer Poznański“, na podstawie informacyi z wiarygodnych kół, za swoją broszurę „Oberschlesien“, napisaną **celem agitowania za zachowaniem Górnego Śląska przy Prusiech, 85.000 marek od rządu niemieckiego.** Hoersing był osobiście w Rychtalu, aby podziękować ks. Nieborowskiemu za wydanie tej broszury i zaangażować go jako agitatora antypolskiego.

Kobiety-footballistki.



W Anglii uprawiają football nie tylko mężczyźni ale i kobiety, które biorą zresztą bardzo wybitny udział w ruchu sportowym. Rycina nasza przedstawia ćwiczenia w kobiecym klubie atletycznym w Londynie a mianowicie przygotowanie młodych adeptek gry w piłkę nożną.

Jakich ustaw robotniczych nam potrzeba?

Kraków, 28 listopada.

I Sejm i Rząd, z pomocą wszystkich stronnictw, a przedewszystkiem socyalistów, winny zdobyć się na wolę i odwagę zbudowania programu akcyi, odpowiadającego obecnemu naszemu położeniu i naturalnym przesłankom socyalizacyi. Potrzeba nam jak najrychlej ustawy, któraby z jednej strony stanowiła, że każdy musi przyjąć i w miarę swych prawdziwych sił wykonywać tę pracę, którą mu państwo przydzieli, jeśli nie wykaże się znalezionym przez siebie samego innem produktywnem zajęciem. Brzydzimy się wprawdzie takimi środkami przymusu pracy, jakie zastosował Lenin, gdy kazał rozstrzelać kilkunastu robotników w pewnej przędzalni, czem produkcyę, wynoszącą zaledwie 20 procent przedwojennej, podniósł na poziom przedwojenny. Wszelako państwu musi być dana możność militaryzacyi zakładów przemysłowych, w razie samowolnego wstrzymania pracy ze strony robotników. W Anglii świeżo nacisk społeczeństwa, a w nieostatnim rzędzie starych organizacyi robotniczych „Trade Unionów“, zmusił kolejarzy do zaprzestania strajku, społecznie niebezpiecznego, a rzeczowo nieuzasadnionego. W Ameryce północnej lada dzień wejdzie w życie „Treuga dei“, mianowicie wykluczenie strajków, jako środka przeprowadzania żądań robotniczych, na pewien przeciąg czasu. U nas także ustawa powinna zakazać strajków i lokautów na lat kilka, a wszelką walkę klasową skierować na drogę parytatywnych sądów rozjemczych, w których państwo byłoby superarbitrem. W takich sądach rozjemczych upatruję sposób najzupełniejszego zabezpieczenia słusznych interesów robotniczych w zakresie materyalnym.

W zamian za te zarządzenia przymusowe, bynajmniej nie wymierzone przeciw klasie robotniczej, lecz właśnie zapowiadające realną poprawę bytu przez zwiększenie produkcyi, przez zachęcenie kapitału prywatnego do inwestycyi przez stworzenie nowych warsztatów pracy przemysłowej, należy przeprowadzić jak najrychlej w całem państwie wszelkie ubezpieczenia robotnicze, a więc na wypadek choroby niezdolności do pracy, nieszczęśliwych wypad-

ków, starości i t. d. Należy wprowadzić najbardziej postępowe przepisy w zakresie ochrony zdrowia i życia robotników, niemniej jak w zakresie pracy kobiet i małoletnich. Z zysku spółek przemysłowych, ponad odpowiednią dotacyę funduszu rezerwowego, oraz ponad 8—10 proc. dywidendy, kilkadziesiąt procent należy przyznać robotnikom na cele zbiorowe, a więc przedewszystkiem na tę akcyę oświatową i wychowawczą, szczególną, której zadaniem będzie tak podnieść poziom intelektualny i moralny szerokich warstw robotniczych, aby je z biegiem lat uzdolnić do współzawiadywania przedsiębiorstwami przemysłowemi. Część zebranych w ten sposób funduszów mogłaby być użyta również na bezpośrednie podnoszenie materyalnego dobrobytu klasy robotniczej przez urządzenia zbiorowe, kooperatywne, jak konsumy i t. p., przez budowę łazienek ludowych, kasyn robotniczych i t. d. W związku z tem należałoby wykupić, albo założyć kilkanaście czy kilkadziesiąt przedsiębiorstw przemysłowych i oddać ich prowadzenie kooperatywom robotniczym pod wpływem i kontrolą fachowców, wyznaczonych przez państwo. W takich przedsiębiorstwach „szkolnych", wzorowych, z biegiem lat dziesiątki tysięcy robotników kształciłyby się na przyszłych kierowników przedsiębiorstw przemysłowych dla stopniowej socyalizacyi przemysłu.

Przemysł indywidualny (niespółkowy) musiałby opłacać na powyższe cele specyalny podatek progresywny przy podatku osobisto-dochodowym.

Wreszcie należałoby w ustawie zobowiązać wszystkie przemysłowe spółki i towarzystwa akcyjne do tego, aby w ich radach zawiadowczych, nadzorczych i rewizyjnych, zasiadali delegaci robotników, na razie n. p. w stosunku 1:4, na prawach równych z innymi członkam tych ciał.

Mam wrażenie, że wprowadzenie powyższych zasad w nasze ustawodawstwo robotnicze byłoby z jednej strony bardzo poważnym krokiem naprzód na drodze do realnej i zdrowej socyalizacyi, z drugiej strony zaś zabezpieczyłoby gospodarstwo społeczne od ciężkich przesileń któremi groziłaby mu socyalizacya przedwczesna. Dalszych koncesyi odnośnie do ingerencyi robotników w zawiadowstwie i kontroli przedsiębiorstw przemysłowych nie mógłbym obecnie proponować — i dlatego, że poziom tych robotników jeszcze dotąd nie kwalifikuje ich przeważnie do tych zadań, i dlatego, ponieważ taka ingerencya działałaby ujemnie na inicyatywę kapitału prywatnego, której obecnie jeszcze niezbędnie potrzebujemy.

Wyznaję cały powyższy program otwarcie, jakkolwiek wiem, że takiem postawieniem kwestyi mogę podrażnić wiele umysłów bezkrytycznych, lub stronniczych we wszystkich obozach. Wogóle wszelkie propozycye kompromisowe (a takiemi muszą być z reguły pomysły ewolucyjne) mają tę praktyczną wadę, że spotykają się z irytacyą i krytyką z obu stron. Życie jednak nigdy odrazu nie da się wtłoczyć w jakiekolwiek maksymalistyczne ramy, ale wszelkie jego łożysko na dalszą metę musi być wypadkową równoległoboku sprzecznych interesów, jeśli to ma być naprawdę życie, a nie ruina lub wegetacya. Ktoś musi wziąć na siebie odium niezadowolenia obu stron i propagandę drogi kompromisowo-ewolucyjnej, która w naszych warunkach na danem polu jest jedynie zbawczą.

R. B.

Chwilowe ograniczenie wywozu warzyw i ziemniaków z Poznańskiego.

Poznań (PAT). Główny urząd żywnościowy w Poznaniu komunikuje, że z dniem 15 listopada b. r. wszelkie prawa i kompetencye, które w sprawach żywnościowych posiadał już to cały komisaryat Naczelnej Rady ludowej, bądź też główny Urząd żywnościowy, przeszły na ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej. **Główny urząd żywnościowy staje się organem wykonawczym ministerstwa. Ponieważ na czele aprowizacyi wojska, wielkich miast i kopalń w innych częściach Polski wysłać musi komisaryat poznański w najbliższym czasie wielkie ilości zboża i mąki**, dla celów omłotu przyspieszony być musi dowóz węgla i z tych względów wszystkie wagony i lokomotywy oddane być muszą do dyspozycyi. **Ogranicza się ruch wywozowy do Królestwa i do Galicyi** w ten sposób, iż do dnia 1 grudnia **na wywóz warzyw wcale się zezwalać nie będzie, a na wywóz ziemniaków tylko za ostemplowanymi listami przewozowymi**, wydanymi przez poznański oddział państwowego Urzędu ziemniaczanego. Ziemniaki, wysłane wbrew tym przepisom, ulegną konfiskacie. Wysyłki zboża, warzyw i innych artykułów żywnościowych do intendentury i do urzędów wojskowych w innych dzielnicach Polski dokonywać należy wyłącznie przez centralne biuro zakupów wojskowych, założone w tym celu przez intendanturę poznańską. Na inne wysyłki listów przewozowych stemplować się nie będzie.

Możliwość abdykacyi króla włoskiego?

Rotterdam. (S. Tel. wł.) Według obszernego telegramu iskrowego z Rzymu, ystosowanego do prasy angielskiej, **oczekiwane są z okazyi otwarcia parlamentu włoskiego poważne niepokoje.** Socyaliści radykalni, którzy z ostatnich wyborów wyszli znacznie silniejsi, niż dotychczas, zamierzają urządzić w czasie zagajenia parlamentu próbę siły, **wygwizdać króla i uniemożliwić mu wygłoszenie mowy tronowej. Ministrowie włoscy odbywają w permanencyi posiedzenia**, w celu wyszukania środków, któreby przeszkodziły podobnym zajściom. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów **omawiano nawet możliwość abdykacyi króla włoskiego na rzecz ks. Aosty lub następcy tronu Humberta.**

Wynik wyborów we Włoszech.

Rzym. (PAT) Wynik ostateczny wyborów do parlamentu włoskiego przedstawia się jak następuje: Liberałowie 161 mandatów, socyaliści 156, katolicy 100, demokraci 23, reformiści 16, republikanie 9, oprócz tego kilka drobniejszych ugrupowań otrzymało po kilka mandatów.

Włochy już mianowały delegata do Ligi narodów.

Rzym. (Havas) Urzędownie donoszą o mianowaniu ministra Scialoji delegatem w Radzie Ligi narodów.

Powrót jeńców śląskich z Włoch do kraju.

Cieszyn. (PAT) Delegat cieszyński ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie otrzymał od ministra depeszę następującej treści: **Załatwienie sprawy śląskich Niemców w niewoli włoskiej polecono poselstwu polskiemu w Rzymie** natychmiast po otrzymaniu prośby zbiorowej od tych jeńców. Obecnie poselstwo w Rzymie zawiadamia, że **wszyscy Ślązacy, bez różnicy narodowości, będą jak najrychlej wysłani do kraju.** Zgłaszać się mają według własnego uznania, albo do transportów polskich w obozie Pontecchio, albo też do czeskiej Busto arzisio.

„Odejdziemy z zapasem pieniędzy, a pozostawimy kraj zniszczony i ogłodzony".

Oświadczenie Lenina.

Mińsk (PAT). Wychodząca w Moskwie „Russkaja Prawda" w jednym z ostatnich numerów podaje, że Lenin na posiedzeniu centralnego komitetu rewolucyjnego w Moskwie wygłosił następujące przemówienie:

„Odejdziemy stąd z olbrzymim zapasem pieniędzy, z kliszami do ich drukowania i z bronią **w ręku.** Burżuazya rosyjska, która dała tyle dowodów swej głupoty, **otrzyma w spadku po nas kraj zniszczony i wygłodzony** i nie będzie zdolna dać sobie rady z ogromem zadań gospodarczych. Obecnie sympatyzuje ona z Denikinem, lecz jedynie w sposób platoniczny. Po oswobodzeniu burżuazya natychmiast się uspokoi, uważając, że przyszła chwila jej tryumfu. Popełniliśmy błąd, drażniąc lud samowolą naszych komisarzy. Błąd ten burżuazya powtórzy. Wówczas wybije godzina naszego zwycięstwa. Wrodzy nam dotychczas chłopi pójdą z nami. Nowa rewolucya socyalna będzie już niezwyciężoną.

Bolszewicy dążą do wszczęcia rokowań pokojowych.

Kopenhaga. (Havas) Delegat bolszewicki Litwinow oświadczył, że **o ile konferencya w sprawie wymiany zakładników doprowadzi do odpowiednich wyników,** będzie on usiłował wszcząć rokowania pokojowe.

Bolszewicy proponowali Petlurze utworzenie Ukrainy prawobrzeżnej.

Kamieniec Podolski. (PAT) Delegat polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że w ostatnich dniach przed opuszczeniem **miasta przez Petlurę bawiła tam misya bolszewicka w celu prowadzenia pertraktacyi z Ukraińcami. Bolszewicy proponowali Petlurze utworzenie Ukrainy prawobrzeżnej w zamian za zrzeczenie się obszarów lewobrzeżnych, tj. Połtawszczyzny,** Czernichowszczyzny i gubernii jekaterynosławskiej. **Do porozumienia nie doszło.**

Odparcie ataku bolszewickiego pod Dźwińskiem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 27 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Pod Dźwińskiem, po przygotowaniu artyleryjskiem, przeszli bolszewicy do ataku, zostali jednak odrzuceni.** — W rejonie Lepla ożywiona działalność wywiadowcza. **Pod Bobrujskiem oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 6 karabinów maszynowych, oraz większą ilość amunicyi.** W odcinku poleskim działalność bojowa patroli. **Front wołyński: Spokój.**

W zast. szefa sztabu gen. **Haller, pułkownik.**

Armia Judenicza już nie istnieje.

Poznań. (PAT) Pisma duńskie donoszą, że estoński szef sztabu generalnego wystąpił z oskarżeniem przeciwko Judeniczowi, zarzucając mu, że **pozostawił północno-zachodnią armię w rozprzężeniu,** tak, że nie mogła stawić oporu bolszewikom i **schroniła się na obszary Estonii, gdzie ostatecznie ją rozbrojono.** Część tej armii została wcieloną do armii estońskiej. **Północno-zachodnia armia rosyjska przestała istnieć.**

Biskup Ropp w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Dziś o godzinie 6 wieczorem przybył do Warszawy ks. arcyb. Ropp. Dostojnika kościelnego, który przez dwa lata był w niewoli bolszewickiej, powitało na dworcu liczne grono przedstawicieli społeczeństwa naszego, a wśród nich ks. arc. Kakowski i nuncyusz arcyb. Ratti.

Pierwszy wyrok sądu doraźnego na bandytów w Piotrkowie.

Piotrków. (PAT) Wydano tu po raz pierwszy wyrok sądu doraźnego, skazujący bandytów Kozalę i Grudzika **na dożywotnie więzienie za napad na kupców** w lesie pod Ostrogiem.

O ochronę austr. pożyczki wojennej na Śląsku.

Cieszyn (PAT). W tutejszej kasie oszczędności odbyło się przy udziale przedstawicieli miejscowego świata finansowego posiedzenie, mające na celu ustalenie sposobów ochrony pożyczki wojennej austryackiej, **znajdującej się w posiadaniu mieszkańców Śląska.** Po debatach **uchwalono wysłać do ministra skarbu Bilińskiego deputacyę,** która ma złożyć memoryał, **w sprawie konieczności uznania przez rząd polski tego długu i wypłacenia procentu.** Uczestnicy posiedzenia wyrazili ufność, iż rząd polski zajmie względem petycyi stanowisko przychylne.

Pichon chory na hiszpankę.

Paryż. (PAT) Minister spraw zagranicznych Pichon zachorował na hiszpankę. Na czas jego choroby **objął kierownictwo min. spraw zagr. Clemenceau.**

Śmierć czy więzienie?

Z powodu egzekucyi na paskarzu Brotheimie.

Kraków, 28 listopada.

Rozstrzelanie paskarza Brotheima w Krakowie wywołało niemałą sensacyę.

Wyzyskiwane społeczeństwo dopiero po tym fakcie zrozumiało, iż rząd naprawdę zabrał się do zupełnego wyplenienia paskarstwa — naturalnie o ile bezwzględnie kroczyć będzie nadal po wytkniętej raz drodze. Ciekawe echo znalazło rozstrzelanie paskarza na łamach syonistycznego „Nowego Dziennika", który pisze między innemi:

„Przebiegu rozprawy sądowej i osnowy wyroku **nie ogłoszono dotychczas**, tak, że nie wiemy dokładnie, jakie czyny popełnił rozstrzelany Brotheim, gdzie i na czyją niekorzyść. Żywimy jednak na tyle zaufania do naszego sądownictwa, iż nie wątpimy w to ani na chwilę, że wyrok oparł się na wyczerpującym materyale dowodowym.

„Konstatujemy atoli, że **nasze władze nie wypróbowały dotychczas innych rodzajów kar**, które, możliwe, byłyby również dość skuteczne i odstraszające, a nie byłyby połączone ze zniweczeniem życia ludzkiego. Dlaczego — pytamy — władze nie ukarały dotychczas **żadnego paskarza ciężkiem więzieniem 10-letniem, 20-letniem lub dożywotniem, dlaczego** — pytamy — **nie skonfiskowały żadnemu paskarzowi całego majątku ruchomego i nieruchomego?! Jesteśmy** o tem przekonani, że gdyby tylko parę paskarzy zostało wpakowanych do kryminału i gdyby ich na krwi i łzach ludzkich wyrosłe domy, urządzenia, stosy banknotów zostały skonfiskowane na rzecz państwa, wówczas padłby na resztę blady strach, któryby ich od dalszych zbrodni wstrzymał — albo nie. **W tym drugim wypadku** byłaby dopiero na miejscu kara śmierci. Dopóki władze nie brały przekonania, że wszystkie rodzaje kar, jakie stawia do dyspozycyi nasza procedura karna, **okazały się nieskuteczne, wprowadzenie kary śmierci byłoby przedwczesne**".

Argumentacya „Nowego Dziennika" za „wypróbowaniem" naprzód innej kary, niż kara śmierci w zastosowaniu do paskarzy opiera się na błędnem rozumowaniu.

Powszechnie jest rzeczą znaną, że więzienie nawet długoletnie nie jest dla ludzi tej kategoryi żadnym postrachem. **Konfiskata majątku** natrafia na olbrzymie trudności, gdyż zazwyczaj paskarze i im pokrewni wszelkie nieruchomości **intabulują na imię swych żon**, no a nieruchomości dla urzędów **sekwestralnych** pozostają zawsze **własnością żony**. Jest to t. zw. „actio galliciana", znana powszechnie w sądownictwie polskiem.

Pozostaje więc tylko kara śmierci.

Ludożerstwo — w Petersburgu.

Niesłychane stosunki żywnościowe w państwie bolszewickiem.

Kraków, 28 listopada.

(?) **Pewien Francuz**, który świeżo wrócił z Rosyi, opowiada o stosunkach, panujących w Petersburgu, według doniesienia „Illustriertes Wiener Extrablatt", niesłychane wprost rzeczy: Komunikuje on mianowicie, że funt mięsa kosztuje tam 450 rubli, **funt masła 1500 rubli**, ubranie zaś 20.000 rubli.

Ponadto Francuz ów zapewnia, że **doniesienie, jakoby Chińczycy sprzedawali w jatkach ludzkie mięso, nie jest bynajmniej legendą, lecz** najistotniejszą prawdą.

Skandal na arystokratycznem weselu.

„Coś zrobił z dzieckiem mojej córki?"

Londyn, 27 listopada.

(m-m) W londyńskim kościele „Brompton-Oratory", na ślubie arystokratycznej pary, rozegrała się burzliwa scena, która wywołała pośród zebranych gości wielką konsternacyę, a pannę młodą przyprawiła o atak spazmów.

Mr. Dudley Petano Heathcote, kuzyn Earla of Ancater i syn hiszpańskiego granda Petano y Mazanegos — żenił się z miss Jessie Dunbar, panną z najlepszego angielskiego towarzystwa, spokrewnioną z wielu arystokratycznemi rodzinami.

Dżentelmeni i damy z angielskiej arystokracyi zebrali się tłumnie w „Brompton Oratory". Słynny kaznodzieja i spowiednik kół arystokratycznych, ojciec Kevr, pobłogosławił młodą parę. Kiedy odeszli od ołtarza, a krewni i przyjaciele cisnęli się do nich z życzeniami szczęścia — jakaś starsza dama w czerni, elegancko ubrana — w towarzystwie utorowała sobie drogę, rzuciła się ku panu młodemu i energicznie chwytając go za ramię, zawołała:

— Coś zrobił z dzieckiem mojej córki?

Druga dama młodsza, również w żałobie, powtórzyła to zapytanie:

— Coś zrobił z twojem dzieckiem?

Mr. Heathcote chciał ze swoją młodą żoną szybko opuścić świątynię, ale obie panie zagrodziły mu drogę i krzyczały dalej. Kiedy je usunięto na bok, aby umożliwić państwu młodym wyjście z kościoła — damy owe jęły biedz za nowożeńcami, wołając ciągle:

— Coś zrobił z dzieckiem? — i z tym okrzykiem wypadły na ulicę.

Awantura doszła do takich rozmiarów. że musiał interweniować „policeman", który zaaresztować chciał napastujące mr. Heathcote'a kobiety.

Wówczas zwróciły się one do tłumu z prośbą o opiekę i starsza z pań wyznała, że jest markizą Dunnet de Smours, matką pierwszej żony Heathcote'a.

Markiza ze łzami w oczach jęła się skarżyć na brutalne postępowanie zięcia, który przemocą odebrał powierzonego jej opiece ośmioletniego wnuka i ukrył go tak, że dotychczas babka nie mogła się dowiedzieć, gdzie przebywa jedyne dziecko jej zmarłej, ukochanej córki. Chłopca porwano poprostu w chwili, gdy wychodził z babką z kościoła i uwieziono w automobilu.

Żal i tęsknota markizy są tak wielkie, że poczucie wyrządzonej jej krzywdy skłoniło ją do wywołania tej sceny na ślubie zięcia.

Panna młoda, której pierwsze chwile małżeństwa pod tak przykremi auspicyami się zaczęły — wybuchnęła płaczem, podczas gdy małżonek jej oddalił się szybko, bo tłum, pod wpływem łez i skarg markizy — wrogą wobec niego zajął postawę.

Sprawa ta zapewne nie skończy się na tem zajściu, ale będzie miała ciąg dalszy, a wówczas okaże się, o ile mr. Heathcote jest winnym wywołania skandalicznej sceny w kościele.

Krakowscy ułani na froncie.

PIERWSI W KOWLU. — PRZYPOMINAJĄ SIĘ CZASY SIENKIEWICZOWSKIEJ TRYLOGII. — SZARŻA KAWALERYI NA POCIĄG PANCERNY. — 40 KM. ZA FRONTEM NIEPRZYJACIELSKIM. — LINIA STYRU URATOWANA.

8-my pułk ułanów posiada piękne tradycye. W nim to, jako w dawnym austryackim 1. pułku ułanów **służył swego czasu ks. Józef Poniatowski.** Nadto kompletowany rekrutami z Krakowskiego był **zawsze czysto polskim**, co też mimo należenia do armii zaborczej zawsze akcentował i tem się chlubił.

Gdy nastał dla nas dzień wolności, natychmiast **przeformował się on w 8-my pułk ułanów polskich.**

Podczas gdy regularna formacya pułku odbywała się w Rakowicach pod Krakowem, szybko, prawie o własnych siłach sformowany II. dywizyon wyrusza natychmiast na front pod dowództwem rotm. Stefana Dembińskiego i, wszedłszy w skład grupy gen. Majewskiego, później gen. Rydza-Śmigłego, walczy bez przerwy aż dotychczas na Wołyniu, zapisując się chlubnie w dziejach obrony kresów zachodnich.

Nie było walk na całej linii Stochodu i Styru, później Horybie i Słuczy, by w nich nie uczestniczyły oddziały 8. pułku ułanów, **zyskując najwyższe uznanie naczelnego dowództwa.**

Stojąc najpierw na straży Chełmszczyzny nad Bugiem, bierze następnie II. dywizyon 8. p. ułanów udział w akcji na Kowel. i jako pierwszy wkracza do tego miasta 4 lutego r. b. zajmuje je, samorzutnie idąc naprzód, aby zabezpieczyć ten tak ważny punkt węzłowy przez zajęcie linii Stochodu.

Bezzwłocznie więc wyrusza ekspedycya pod dowództwem rotm. Dembińskiego w kierunku na Hołoby w celu wyrzucenia nieprzyjaciela z tej strony Stochodu, ekspedycya uwieńczona wspaniałym sukcesem. Z drobnemi, wprost śmiesznemi siłami odrzuca drugi dywizyon nieprzyjaciela **na kilkadziesiąt kilometrów w tył,** bierze w szarży pod Poginkami jeńców i zdobywa armaty. Wskutek czynu tego widnieje 3. szwadron w komunikacie. Akcya tem większego nabiera znaczenia, że przy pojmanym do niewoli pułkowniku ukraińskim Bataliczu znaleziono rozkaz dowództwa ukraińskiego **do rozpoczęcia ogólnej ofenzywy na Kowel w dniu 6 lutego.**

W dziesięć dni zaledwie później, bo 16 lutego r. b. wsławiają się ułani 8. pułku brawurowym atakiem na Maniewicze. Odtąd Maniewicze, krwawym bojem na bolszewikach zdobyte, trwale są w naszem posiadaniu. Przypominają się zaiste **czasy z „Tryolgii" Sienkiewiczowskiej,** kiedy to nocnymi pochodami, idąc „komunikiem", nasze oddziały wdzierały się pod wodzą sławnych rycerzy stepowych na tyły kilkakroć silniejszego wroga i, napadłszy znienacka, w „czambuł" go rozbijały. Nasza akcya na Maniewicze została też uwieńczona wspaniałym sukcesem. Podczas gdy piechota poszła frontalnie, kawalerya obeszła Maniewicze i uderzyła od wschodu, kierunku najmniej przez bolszewików oczekiwanego, bo od strony Sarn. Wywiązała się zaciekła walka, w czasie której por. Rupp, dowódca 3. szwadronu, **z bezprzykładną brawurą poprowadził szwadron do szarży przez okopy i druty kolczaste na stacyę i stojący tam, jak się później okazało, pociąg pancerny.** Szarża, wspierana nadzwyczaj skutecznie przez karabiny maszynowe 8. p. ułanów pod dowództwem **por. Sosnowskiego**, doprowadziła do tego, że bolszewicy zaskoczeni tym **niebywałym** atakiem, w panicznym strachu uciekli, **zostawiając** w naszym ręku stacyę Maniewicze **z** kilkudziesięciu armatami, karabinami maszynowymi, wielkim taborem kolejowym i niezliczonym materyałem wojennym. Straty były ciężkie, między innymi raniony ciężko został **ppor. Traczewski;** jednak cel został osiągnięty.

I później, dalej i dalej, przy każdej okazyi nigdzie zuchów krakowskich 8. p. ułanów nie brakuje. Znają ich pola Twerdynia, Kopyla i Polic.

Aż przychodzi wielka ofenzywa majowa od Prypeci aż do Karpat.

Do najciekawszych epizodów należy wyprawa na Ołykę, gdzie chodziło **o zerwanie toru kolejowego za Kiwercami,** równocześnie z ofenzywą na Łuck. Trudne to przedsięwzięcie poruczono **ppułk. Sochaczewskiemu,** który na czele 5 pułku ułanów i przydzielonego „ad hoc" szwadronu karabinów maszynowych 8. p. ułanów wyrusza dnia 15 maja wieczorem na południowy wschód. Kolumna lotna, zupełnie bez taboru przedziera się nocami przez lasy i bagna, wypoczywając w dzień tylko dorywczo. Sprawa okazała się niełatwą, gdyż tor kolejowy wszędzie jest strzeżony pilnie. Posuwamy się więc dalej w głąb kraju w kierunku Równego. Zadecydowano szybko napad na stacyę Ołykę w celu zerwania zwrotnic, zawalenia toru, przerwania połączeń telefonicznych i telegraficznych i t. p. Znajdujemy się więc na **40 kilometrów za frontem nieprzyjacielskim.** Nad rankiem posuwamy się pod Ołykę i po zostawieniu koni wodnych w lesie, spieszeni atakujemy stacyę, gdzie **stały dwa eszelony wojska z 60 karabinami maszynowymi.** Walka niesłychanie gwałtowna rozwija się momentalnie. Nieprzyjaciel przestraszony gwałtownością napadu i zdemoralizowany zabójczem działaniem karabinów

Aresztowanie carobójcy w Warszawie.

W tajemnicy przed żoną carobójca pełnił swe funkcye. — Namowa do wymordowania rodziny carskiej. — Postrzelenie carewicza. — Romans oficera marynarki z w. ks. Olgą. — Uratowanie kochanki. — Zemsta czrezwyczajki. — Powrót do Warszawy.

Warszawa. 27 listopada.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o aresztowaniu carobójcy podajemy ciekawe szczegóły.

W drugiej połowie października przyjechał z Rosyi do Warszawy pewien bardzo **wykwintny pan z żoną.** W chwili, gdy zajęty był odbieraniem bagażu, żandarmerya aresztowała go, ku wielkiemu jego zdziwieniu. Mimo **doskonale udanego oburzenia,** aresztujący, doskonale widać poinformowani co do osoby przybysza, odstawili go do Cytadeli, powierzając aresztowanego pieczołowitości sędziego śledczego. Więzień przedstawił papiery na nazwisko **Skriabin-Szatłowskij,** pierwiastkowe wszakże śledztwo wykazało, że jest to pseudonim, gdyż aresztowany nie jest ani

SKRIABINEM-SZATKOWSKIM, ANI ROSYANINEM, LECZ POLAKIEM-BOLSZEWIKIEM,

który w Rosyi był **komisarzem czrezwyczajki,** wybitnym wrogiem wszystkiego, cokolwiek tchnęło polskością lub dawnym ustrojem społecznym. Jako komisarz czrezwyczajki był on

GŁÓWNYM SPRAWCĄ WYMORDOWANIA RODZINY CARSKIEJ.

Osobnik, używający pseudonimu Skriabin-Szatłowskij, w początkach rewolucyi bawił w Petersburgu, gdzie zapoznał się z Rosyanką ze sfer burżuazyi, pannę posażną, z którą ożenił się, podając się przed nią za **Rosyanina, prawosławnego** i... przeciwnika przewrotów społecznych.

Po przewrocie bolszewickim osobnik ów zajął stanowisko komisarza w czrezwyczajce petersburskiej, lecz, rzecz ciekawa, taił się z tem przed żoną, która

ANI PRZYPUSZCZAŁA CZEM SIĘ TRUDNI JEJ MĄŻ.

Po niejakim czasie Skriabin-Szatłowskij przeniósł się do Jekaterynburga na kierownika miejscowej czrezwyczajki.

W MIEŚCIE TEM BYŁA UWIĘZIONA RODZINA B. CARA,

przeciwko której nowy komisarz zaczął judzić swych podwładnych, namawiając ich

DO WYMORDOWANIA CAŁEGO „GNIAZDA TYRAŃSKIEGO".

Jednocześnie przed żoną **w dalszym ciągu grał komedyę,** zadziwiającym atoli dla niej był fakt, że każdy, **kto zbliżył się do niej wkrótce był rozstrzeliwany przez czrezwyczajkę.**

Zabiegi wszakże Skriabina zmierzające ku wymordowaniu carskiej rodziny **długi czas były bezowocne.**

Prawda, że

CAREWICZ ZOSTAŁ POSTRZELONY

lecz stało się to **przypadkowo** w ogrodzie, gdy wartownik „krasnoarmiejec" pokazywał komuś karabin. Dopiero przybycie do Jekaterynburga **bandy marynarzy** umożliwiło Skriabinowi-Szatłowskiemu **wykonanie dawno planowanego zabójstwa.** Podpojeni marynarze najchętniej podjęli się wymordować carską rodzinę i kierowani przez Skriabina-Szatłowskiego a prowadzeni przez komisarza Dybienkę wpadli do domu, zajętego na więzienie rodziny carskiej **i rozstrzelali wszystkich jej członków.**

W momencie tym miała miejsce scena wysoce romantyczna. Pewien

OFICER MARYNARKI KOCHAŁ SIĘ W WIELKIEJ KSIĘŻNICZCE OLDZE.

W chwili napadu na rodzinę carską **uratował on swą ukochaną,**

A W MIEJSCE JEJ ZOSTAŁA ZABITA JAKAŚ DZIEWCZYNA, PODOBNA DO KSIĘŻNICZKI.

Na drugi dzień jednak ktoś zadenuncyował owego oficera i czrezwyczajka

ROZSTRZELAŁA KSIĘŻNICZKĘ I JEJ WYBAWCĘ.

Po morderstwie rodziny carskiej Skriabin-Szatłowskij w dalszym ciągu pełnił w tajemnicy swoje funkcye, aż pewnego razu **po pijanemu wygadał się przed żoną** co do swego urzędowego stanowiska, dzięki czemu rzecz ta stała się szerzej wiadomą.

Obłowiwszy się należycie na morderstwach i rabunkach, postanowił wrócić do Warszawy i tu pędzić życie bez troski o chleb powszedni. Niestety, czujność władz polskich pokrzyżowała mu szyki.

ŻONA SKRIABINA-SZATŁOWSKIEGO POZOSTAŁA NA WOLNOŚCI

jako zupełnie nie współwinna zbrodni męża. Wszystkie kosztowności, otrzymane w prezencie od męża,

OFIAROWAŁA NA SKARB POLSKI,

uważając, że **nie ma prawa korzystać z owoców zbrodni i rabunku.**

Śledztwo w sprawie carobójcy toczy się i ujawnia coraz bardziej sensacyjne szczegóły. W stosownej chwili nie omieszkamy podzielić się z nimi z naszymi czytelnikami.

---

maszynowych 8. p. ułanów, pod dowództwem por. Pinińskiego, **pierzcha w popłochu,** porzucając wszystko. Nasi już wpadają [illegible] na stacye, gdy wtem, prawie równocześnie od [illegible]werc i Równego nadjeżdżają **dwa pociągi pancerne z działami i karabinami maszynowymi** i wysypują silne tyraliery. Każda chwila grozi nam odcięciem od koni, pozostawionych prawie bez zabezpieczenia. Nie ma rady — musimy się cofać, zniszczywszy na prędce urządzenia stacyjne i unosząc karabin maszynowy, osobiście zdobyty przez rannego w tej imprezie ppułk. Sochaczewskiego.

Stosunkowo najlepiej poszczęściło się detaszowanemu w Maniewiczach półszwadronowi por. Traczewskiego. Prawie bez oporu prze on naprzód przez Rafałówkę, Włodzimierzyc, Antonówkę, niczem nie dając się powstrzymać. Oddalony pod Równem o 80 kilometrów od swej podstawy operacyjnej, oskrzydlony i zagrożony odcięciem, musi się szwadron cofnąć.

W tym czasie **nie wolno jeszcze było Hallerczykom przechodzić Styru.** Nie wykorzystano więc skutków tych dzielnych sztuczek ułańskich. Słaby batalion piechoty nie mógł utrzymać się w Sarnach przeciw koncentrycznym atakom bolszewickim i już 2 czerwca musiano je opuścić. I tu odwrót zasłaniał 8. p. ułanów. Ostatni zeszedł z pozycyi rotm. Dembiński, osobiście wysadzając most na Horyniu.

Szczęście się odwróciło. Ofenzywę wiodą teraz bolszewicy. Z półtora szwadronu składający się II. dywizyon dostaje kilkadziesiąt kilometrów frontu **do utrzymania przeciw całej dywizyi bolszewickiej.** I przetrzymuje. Do upadłego broni por. Krzeczunowicz ze swym szwadronem przyczółka mostowego w Rafałówce. Przez 48 godzin atakuje go cały pułk bolszewicki. Nareszcie przybyły posiłki. Napór bolszewicki złamany. **Linia Styru uratowana.**

NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

najsensacyjniejszy z amerykańskich obrazów awanturniczych jest mrożącym krew w żyłach popisem nieustraszonej odwagi i nadludzkiej zręczności słynnego covboya **Herberta Ravlinsena,** około którego osoby krążą najdziwaczniejsze legendy, sławiające go w rzędzie istot nieziemskich. Świetnemu artyście dzielnie sekunduje olśniewająco piękna Amerykanka, panna Salie Starr, w przepięknie odtworzonej roli bohaterki Wild-Westu.

4206

Nowoczesny złodziej — dżentelmen.

Kraków, 25 listopada.

(m-m) Typ obdartego, zapitego złodzieja-andrusa jest to obecnie species wymierająca. We wszystkich niemal większych aferach złodziejskich — przed kratkami sądowemi staje człowiek „dystyngowany", ubrany według najświeższej mody, dbały o swoją powierzchowność i dobre maniery. Kto chce się zapoznać z najnowszemi kreacyami mody — ten niech nie szuka ich w kołach inteligentnego towarzystwa, gdzie się roi teraz od „nowych biedaków", od wstydzących się żebrać nędzarzy z tytułami doktorów, inżynierów, profesorów i t. p. — ale w spelunkach, kędy kryje się zbrodnia i występek, w jaskiniach gry, w lokalach, uczęszczanych przez dżentelmenów-włamywaczy, dżentelmenów-fałszerzy, dżentelmenów-szantażystów...

„Przed dwudziestu laty — pisze znany kryminolog w „Daily Mail" — przeciętny przestępca był to człowiek bez wykształcenia, źle wychowany, ordynarny, niestarannie ubrany. Obecnie wiele złodziei i złodziejek może się wykazać wykształceniem i znajomością form towarzyskich, ubierają się według najświeższej mody i imponują łatwowiernym swojemi wielkoświatowemi manierami. Niedawno pewien znany włamywacz, który spodziewał się, że będzie uwolniony z powodu braku dowodów, zażądał, aby przed gmachem sądowym oczekiwał na niego jego własny, przepyszny, najnowszego systemu automobil. Spotkało go wszakże przykre rozczarowanie, ponieważ po zasądzającym wyroku musiał „czarną Maryśką" odjechać do więzienia.

Nowoczesny przestępca pod każdym względem należy do „górnych sfer". Jada w najelegantszych restauracyach, spija najdroższe, najbardziej wyszukane wina, pali naj[illegible]kwintniejsze cygara i zawiązuje stosunki miłosne tylko z prawdziwemi „damami" z wielkiego świata. Jego ubranie jest bez zarzutu, z solidnych materyałów, doskonale skrojone i nacechowane dobrym smakiem.

Panie z „fachu złodziejskiego" nie ustępują [illegible] swym męskim kolegom [illegible] przepych najpiękniejszych toalet paryskich [illegible] w uszach ich i na palcach brylanty rzucają ognie, na białych szyjach lśnią łagodnym, biało-różowym blaskiem — najcenniejsze perły. Zajmująca, dowcipem tryskająca rozmowa, pomaga im wespół z czarem pięknych oczu, — do wykonywania „zawodu". Złodziejki wydają pieniądze bez rachunku, wyrzucając je poprostu za okno.

Pewna zręczna złodziejka klejnotów stanęła przed sądem w futrzanym płaszczu, wartości 300 funtów szterlingów. Rok 1919 dostarczył specyalnie obfitego plonu dla wszelkiego rodzaju złodziei. Futra, materye, koronki, klejnoty skradzione wędrowały dalej w świat, odsprzedawane z zyskiem. Paserzy byli nie mniej czynni, niż sami złodzieje.

Najtrudniejsze do pozbycia są automobile, to też złodzieje muszą się zadowalać jedną dziesiątą istotnej wartości.

KINEMATOGRAF.

Papier i masło.

Między masłem a książką zachodził zawsze stosunek sympatyi. Nie zapominajmy, że w wydarte kartki zawijano ongi masło w sklepikach. Dziś masła prawie nie ma i papieru jest mało, a ten co jest — szlachetniejszym celom służy.

Kto ma dużo papieru (wydawca dziennika, kupiec) — ten może sobie na masło pozwolić. A tak samo: kogo stać na masło ten może i książkę kupić.

Słuszność każe przyznać, że książka nie zawsze służy li jedynie do zawijania masła. Zawija się nią (a raczej w jej części) także pieprz albo cukierki. Książką można podeprzeć kiwający się stół albo szafę; książkę można także czytać. Książki są złe lub dobre, to znaczy źle lub dobrze oprawiane. Mogą leżeć na stole w salonie i wtedy czasem bierze je jaki gość do ręki. Mogą leżeć także w szafie, ale wtedy już ich nikt nie rusza.

Książki, jak wspomnieliśmy służą czasem do czytania.

Podsłuchałem raz następującą rozmowę:

— Nie mogę już książek kupować. Książki są dziś drogie jak masło!

— Jeżelibym miał wybór wziąść kilo Sienkiewicza lub masła...

— Posmarowałbyś sobie z pewnością na chleb [illegible]kiewicza [illegible] wolą czytać masło!

— Ciężki dylemat!... Kto dzisiaj ma książki i masło?

— Zdaje mi się, że k[illegible]...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek 28 listopada

Św. Zdzisława

Wschód słońca 8·07

Zachód słońca 4·12

Długość dnia 9·31

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: (Nowość) „Jeszcze wczoraj" sztuka w 3 aktach Zofii Wojcickiej.
Niedziela popol.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Kobieta bez skazy".
Sobota popoł.: „Hiszpańska Mucha".
Wieczór: „Konfekcya męska".
Niedziela popol.: „Dudek".
Wieczór: „Konfekcya męska".

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Baron cygański".
Sobota wiecz.: „Piosnki ułańskie".
Niedziela popol.: „Niobe".
Wieczór: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Polska krew".
Sobota: „Polska krew".
Niedziela popol.: „Cnotliwa Zuzanna".
Wieczór: „Romans na dachu".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek, Bronisława Rychter-Janowska: „Orvieto i Viterbo"
Sobota: „Wieczór 29 Listopada" ze współudziałem śpiewaczki M. Karpińskiej, art. dram. Z. Nowakowskiego, art. oper. C. Rawity i kapelmistrza J. Leszczyńskiego. Program rozpocznie prelekcya Jana Pietrzyckiego: „Polska idea powstańcza".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Piątek: Wykładu niema.
Sobota, prof dr J. Reiss: Beethoven (z ilustr. muz.)

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Piątek o godz. 7, prof. St. Piwko: „Teatr lwowski przed r. 1842" (Rola teatru w życiu narodu).
Niedziela o godz. 6, prof. T. Błotnicki: „Ubiór i taniec Egiptu", z ilustracyą Niny Dolli w oryginalnym kostyumie.

—o—

Turcya zwali z tronu sułtana i nie podpisze pokojowego traktatu.

(?) „Telegrafen Union" otrzymuje z Konstantynopola, przez Bukareszt, interesującą depeszę, donoszącą, że **położenie wewnętrzne Turcyi jest bardzo poważne.**

Przed kilku dniami **policya wykryła nowy spisek, który zmierzał do zdetronizowania sułtana w drodze zamachu stanu** i proklamowania Mehmeda-Selima najwyższym władcą Turcyi.

Konflikt między sułtanem a młodoturkami osiągnął punkt kulminacyjny.

Nowy prezydent Rady, Riza-pasza, został oskarżony o faworyzowanie agitacyi komitetu „Postępu i zjednoczenia". Kemal-pasza, którego **armia zagrażała poważnie Konstantynopolowi,** domagał się abdykacyi sułtana i polecił dziennikom zapowiedzieć, że **armia narodowa nie podpisze nigdy zaproponowanego Turcyi pokoju.**

Położenie jest tak poważne, iż nie może być mowy o odjeździe wojsk i okrętów wojennych koalicyi.

—o—

Zamiast kwiatów — brykiety.

(m-m) Współczesna mizerya aprowizacyjno-węglowa zniweczyła poetyczny idealizm młodości. Dawniej młodzieniec, który spieszył na lekcyę tańca, niósł róże lub fiołki osłonięte barwną bibułką związane jasną wstążką. Był to promień wiosennego słońca w czas zimowej zawiei — promień, który serce młodziutkiej danserki o szybsze przyprawiał bicie. Dzisiaj tancerz przynosi w ofierze owiniętą w gruby pakunkowy papier brykietę lub kostkę węgla, aby w ten sposób przyczynić się do wytworzenia „ciepłej" atmosfery. Pewien znany baletmistrz w Berlinie, oświadczył swym uczniom i uczennicom, że każde z nich musi przynieść brykietę lub kawałek węgla, w przeciwnym bowiem razie sala będzie nieopalona.

Ów nauczyciel tańca, mając kilkuset uczniów robi pono bardzo dobry interes, a jego krakowscy koledzy — jak słychać — zamierzają wstąpić w jego ślady.

—o—

Szach perski i kobiety.

(m-m) Szach Nasreddin w czasie swej podróży w 1889 r. spotkał się w Londynie w czasie jakiegoś uroczystego przyjęcia z Gladstone'm. W toku rozmowy zwrócono perskiemu monarsze uwagę, że Gladstone ma wkrótce obchodzić uroczystość swych złotych godów. Na to szach rzekł:

— Zawsze to jeszcze łatwiej wyżyć z jedną żoną 50 lat, niż 50-ma żonami choćby tylko rok!

Pomimo tego szach, w czasie przedstawienia w londyńskiej Alhambrze zachwycony tańcami i urodą baletnic, poprosił jednego z towarzyszących mu dygnitarzy angielskich, aby mu jedną z tych dam kupił dla haremu. Podobno czuł się wielce rozczarowany i niezadowolony, kiedy mu oświadczono, że jego życzenie nie może być spełnione.

Kufry Lenina w Krakowie.

Warszawa (tel. wł.). „Gazeta Polska" donosi: Jak wiadomo, car sowieckiej Rosyi, Ulianow-Lenin, w swoim czasie mieszkał w Krakowie. Niedawno, skutkiem zbiegu okoliczności, **znaleziono kilka kufrów, które pozostały po nim,** jako ślad okresu, spędzonego przez władcę bolszewickiego w Polsce. Kufry są zapchane mnóstwem **książek, notatek, rękopisów** i korespondencyi. Cenna ta spuścizna jest pod należytą opieką i będzie odpowiednio zbadana.

* * *

Jak się dowiadujemy, wiadomość „Gazety Porannej" jest prawdziwa. Istotnie **znalezione zapiski z czasów pobytu Lenina w Krakowie,** które po porozumieniu się z Warszawą będą ogłoszone.

Nowy kandydat pod sąd doraźny.

Ujęcie groźnego bandyty — towarzysza straconych opryszków Wójcika i Ożoga!

(T) Udało się nareszcie wczoraj tutejszej policyi po długich a mozolnych dochodzeniach i pościgu, ująć groźnego a przebiegłego bandytę, Wojciecha Kapkę, lat 30. Kapkę aresztowano w pewnej spelunce podmiejskiej, gdzie **usiłował bronić się braunigiem, lecz rozbrojono go i skrępowano.** Bandyta, jako „osobisty" przyjaciel kilku groźnych a straconych już przez sąd doraźny łotrzyków, Wójcika i Ożoga, — brał czynny udział w słynnym napadzie na dom gospodarza, Jana Owcy, na Salwatorze, gdzie Kapka należał do tych, którzy gwałcili 13-letnią córkę Owcy. Był on także wspólnikiem napadu na pewnego gospodarza w Rybitwach i na konwent ks. Salezyanów w Dębnikach. Oprócz tych licznych zbrodni i ciążących na nim „kondemnatek", jest Kapka także współwinnym w wielkiej kradzieży (półtora miliona koron) w kasie oszczędności w Nowym Targu, a także w napadzie na zakład chorych umysłowo w Kobierzynie, gdzie skradziono 150.000 koron.

Groźny rozbójnik po przeprowadzeniu śledztwa pod Telegrafem, oddany zostanie sądowi karnemu.

Ujęcie pomysłowego oszusta.

Jak pewien „obywatel" chciał wymienić banknoty z fałszywymi stemplami czeskimi.

(T) Aresztowano wczoraj krakowskiego obywatela, W. Schiffa, który z pomocą nieprzewidującego nic złego pewnego tutejszego obywatela, a swego znajomego, chciał wymienić w kasie pożyczkowej (dawniej Bank austro-węgierski) 75 banknotów tysiąckoronowych z fałszywemi czeskiemi markami.

Oszusta odstawiono na razie pod Telegraf a pomocnika jego pozostawiono na wolności, gdyż — jak się okazało — działał nieświadomie.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. PP. Franciszek Zaufal rodem z Jasła i Leon Morgenbesser, kandydat adwokacki z Krakowa, otrzymali na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

ODDAJCIE GŁOSY NA ŚLĄSK CIESZYŃSKI! Magistrat ogłasza następujące obwieszczenie. Celem wygotowania spisu wszystkich osób zamieszkałych w Krakowie, które dn. 1 sierpnia 1914 r. posiadały prawo przynależności w którejkolwiek gminie, leżącej w obrębie powiatów politycznych Bielsk, Frydek, Frysztat i Cieszyn, tudzież w miastach o własnym statucie Bielsk i Frydek w Ks. Cieszyńskiem, Magistrat wzywa usilnie wszystkich bez względu na płeć (a więc tak mężczyzn jak i kobiety,) którzy a) w dn. 1 sierpnia 1914 posiadali prawo przynależności do jednej z gmin wyżej wymienionych, b) którzy w dn. 1 stycznia br. ukończyli 20 lat życia, aby w dn. od 28 bm. do 3 grudnia br. zgłosili się w miej. biurze statystycznem, Plac WW. Świętych Nr. 6, II. p. oficyny w godz. od 8 do 2 w południe dla zamieszczenia ich w spisie osób mających prawo do oddania głosu przy plebiscytowem głosowaniu na Śląsku Cieszyńskim. Przy zgłoszeniu, które ze względów narodowych każda z wyż wymienionych osób jak najrychlej zechce uskutecznić, należy przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo przynależności, o ile je posiada.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz dwunasty w tym sezonie „Dziady", które gromadzą stale tłumnie widzów. Jutrzejszą premierą zainteresowano się niezwykle żywo w szerokich kołach naszego miasta. Sztuka p. Zofii Wójcickiej pt. „Jeszcze wczoraj" poruszająca kwestye, które podczas wojny zajmowały umysły polskie, grana będzie na naszej scenie jako drugiej po Lwowie, gdzie zdobyła sobie wielki sukces. Niemałą atrakcyą przedstawienia jest główna rola kobieca, którą za chorą p. Pancewiczową objęła sama autorka. Obsadę innych ról tworzą pp. Kacicka, Kosmowska, Białkowski, Bystrzyński, Brandt, Grolicki, Guttner, Krasnowiecki, Kustowski, Miarczyński, Modzelewski, Motyczyński, Nowacki, Orwid, Puchalski, Senowski, Szymański, Wasilewski. „Jeszcze wczoraj" powtórzone będzie w niedzielę wieczór, poniedziałek, wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. W niedzielę popołudniu po raz 21 „Polityka" Wł. Perzyńskiego. Przeznaczone zaś pierwotnie „Śluby panieńskie", dla gości z obszarów plebiscytowych przesunięte zostały na niedzielę 7 grudnia tj. dzień przyjazdu wycieczki.

Z TEATRU „BAGATELA". „Kobieta bez skazy" Zapolskiej, która dzisiaj po raz szesnasty odegraną zostanie w „Bagateli", budzi zawsze ogromne zaciekawienie, zapełniając stale widownię teatru. Wobec licznych zgłoszeń o bilety nawet z odległej prowincyi — następne przedstawienie świetnej komedyi będzie znowu ogłoszone na dłuższy okres czasu. Nieliczne bilety pozostałe jeszcze na dzisiejsze przedstawienie sprzedaje kasa „Bagateli" do wieczora. Nie mniejszy sukces towarzyszy każdemu przedstawieniu „Konfekcyi męskiej". Molnar, świetny znawca sceny posiada u publiczności specyalną sympatyę i oklaskiwany jest zawsze z całym zapałem. „Konfekcya" wypełni wieczór sobotni i niedzielny — popołudniowe zaś przedstawienia tych dni przyniosą arcyzabawną „Hiszpańską Muchę" i „Dudka". Premiera wtorkowa (Roztwór prof. Pytla") zapowiada się znakomicie. Humoreska warszawskiego autora otrzymała wyborną obsadę i piękną wystawę. Reżyseryę prowadzi p. Ludwik Czarnowski.

(l.) **DZIŚ W 12-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO** zostanie odprawione nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

POSIEDZENIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. W dniu 26 listopada br. odbyło się posiedzenie komisyi Muzeum techniczno-przemysłowego, na którem uchwalono wnioski w sprawie reorganizacyi Muzeum tudzież projekt budżetu na r. 1920. W końcu rozpatrywano sprawę dalszego pomieszczenia szkoły inwalidów w gmachu Muzeum.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Kołu Polaków na Rusi na urządzenie w dniu 30 listopada br. tj. w niedzielę publicznej zbiórki składek pieniężnych wyłącznie po większych lokalach publicznych, (restauracye, kawiarnie, cukiernie, hotele, teatry, kina itp.) na cele niesienia pomocy zubożałej ludności polskiej na Rusi.

(l.) **POKRZYWDZENIE MIEJSKICH DYETARYUSZY.** Otrzymujemy następującą notatkę. Prezydyum Magistratu w celu zmniejszenia wydatków kasy miejskiej i z powodu bliskiego przejścia kilku biur na etat rządowy ma zamiar samowolnie bez uchwały Rady m. pozbawić żonatych, a przyjętych podczas wojny dyetaryuszy dodatku na rodzinę a zdać ich na pensyę około 590 koron. Najbliższe rozporządzenie ma również skasować ostatni dodatek dyetaryuszy nieżonatych i ograniczyć ich tylko do pensyi 330 koron. Przypuszczać należy, iż Rada m. nie zatwierdzi owego rozporządzenia, które byłoby istotnie dużą krzywdą, szczególnie w obecnym ciężkim okresie zimowym dla całej rzeszy dyetaryuszy magistrackich.

(l.) **TAK CZY NIE?** Za czasów austryackich istniała ustawa, mocą której poczta w razie zaginięcia listu poleconego wypłacała po 6-tygodniowym terminie nadawcy listu 30 koron odszkodowania. Obecnie skutkiem niezbyt normalnych jeszcze stosunków pocztowych listy polecone dość często niedochodzą na miejsce swego przeznaczenia. Nie znane dotąd jednakże dla szerszej publiczności są przepisy wydane w tej mierze przez pocztę polską. Nadawcom zaginionych listów poleconych oświadcza np. jeden z urzędników pocztowych, iż należy im się 50 koron odszkodowania, gdy tymczasem inny oznajmia kategorycznie, iż poczta polska nie przyjmuje pod tym względem żadnej odpowiedzialności. Kompetentne sfery, dla uniknięcia nieporozumień

winny wydać w tej sprawie dla szerokiej publiczności jasne i wyraźne rozporządzenie.

(T) **CO ROBIĆ Z PODARTEMI 2-KORONÓWKAMI?** Banknoty dwukoronowe przedstawiają obecnie rzeczywisty „obraz nędzy i rozpaczy", są tak podarte i zniszczone, że wcale nie podobne do pieniądza stanowią jakiś ohydny strzęp. Skutkiem tego, kupcy tutejsi robią trudności w przyjmowaniu owej monety. Zapytać należy co publiczność ma zrobić z owemi postrzępionemi resztkami dawnych świeżych, różowych austryackich dwukoronówek. Trudno przecież położyć na nich krzyżyk i schować je do pełnego bezużytecznych gratów domowego lamusa. Kiedyż ach! kiedyż będziemy już mieli marki?

POBÓR TYTONIU ZA MIESIĄC GRUDZIEŃ. Racya miesięczna dla 1 palącego w miesiącu grudniu pozostaje niezmieniona i wynosi 1 paczkę tytoniu, wzgl. 30 papierosów, 4 cygara lub 8 cigarillos. Asygnaty na pobór materyałów tyt. w m. grudniu realizowane będą w połowie wysokości racyi na asygnatach wyszczególnionych z tem, że asygnaty dla tut. Dyrekcyi policyi, Dyrekcyi kolei oraz całego personalu pism perodycznych będą realizowane w całości. Asygnaty tyt. muszą być zaopatrzone na odwrotnej stronie klauzulą: kartę chlebową ostemplowano. Kraków, dnia . . . listopada 1919, pieczęć i podpis. Klauzula tej samej treści uzyskana przed listopadem jest nie ważna. Interesowane strony mają się zgłosić w tut. Dyrekcyi w biurze trafikowem z asygnatą i kartą chlebową celem ostemplowania. Na asygnaty nie zaopatrzone klauzulą, wzgl. zaopatrzone klauzulą, przepisaną, ale uzyskaną przed listopadem br. a więc na stare karty chlebowe materyałów tyt. wydawać się nie będzie. Trafika W. Bujańskiego sprzedawać będzie materyały tyt. w czasie od 9—19 grudnia włącznie. Trafika Fraidy Kranz sprzedawać będzie mat. tyt. w czasie od 2—5 grudnia włącznie. Trafika B. Lichtiga sprzedawać będzie mat. tyt. dla dziel. 22 w czasie od 9—13 grudnia włącznie. Wszystkie inne trafiki sprzedawać będą mat. tyt. w dniach 9, 10, 11 i 12 grudnia br. dla dzieln. uwidocznionych na obwieszczeniu, znajdującem się w każdej z tych trafik.

PIERWSZY OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH I BIUROWYCH zwolany jest do Warszawy, na dni 7. Zjazd ten zasadniczo ma mieć charakter organizacyjny, co jednak nie wyłącza omówienia ważniejszych spraw bieżących. Udział w zjeździe brać mogą: delegaci z ramienia związków i stowarzyszeń (po 1 delegacie od 100 członków), z głosem decydującym oraz członkowie zrzeszeń i zaproszeni goście — bez prawa głosu. Zjazd odbędzie się w sali Związku Prac. Handl. i Przemysł. w Warszawie, ul. Sienna 16, dokąd pod adr. „Komisyi Zjazdowej Rady Pol. Stow. Pracowniczych" skierowywać należy wszelką korespondencyę w sprawach Zjazdu.

WIECZÓR LISTOPADOWY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) urządza „Związek pracowników pióra" jutro (sobota, 29 listopada). Program rozpocznie prelekcya Jana Pietrzyckiego: „O polskiej idei powstańczej". W części koncertowej biorą udział: śpiewaczka Marya Karpińska, artysta dramatu Zygmunt Nowakowski, artysta opery Czesław Rawita i kapelmistrz Jarosław Leszczyński. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Wstęp dla publiczności 4 korony.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie członków Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższ. odbędzie się w sobotę dn. 29 listop. w Colleg. novum o godz. 6 i pół wiecz. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie ważniejszych pism. 2. Sprawozdanie z akcyi podwyżki honoraryów w zakł. pryw. — ref. prof Marcinkowski. 3. W sprawie Związku funkcyonaryuszy państwowych i wybór delegatów na wiec urzędniczy w dn. 30 bm. — ref. dr Weiner. 4. Wnioski w sprawie kursów pryw. —ref. dr prof. Szyszka. 5. Ostatni okólnik R. S Kr. w sprawie t. zw. wychowawstwa — ref. dr prof. Jekóbiec. 6. Wnioski i interpelacye.

Za wydział: Prof. Wł. Koch, sekretarz Koła.

LOTERYA. Przed kilku dniami donosiliśmy o wprowadzeniu loteryi państwowej. Wobec tego, że loterya ta zaczynałaby się dopiero od kwietnia 1920 a dawne loterye się kończą, przeto obecnie jedyną ostatnią sposobnością do spróbowania szczęścia jest loterya R. G. O., która kończy się teraz V-tą klasą. Co drugi los wygrywa, a nadto na główną wygraną przypada około milion koron. Cały dochód z tej loteryi przypada instytucyom dobroczynnym. Ze szczupłego zapasu losów, jakie znajdują się w niektórych kolekturach oraz w generalnej reprezentacyi w Krakowie ul. św. Anny L. 9, można nabyć ósemkę po K 50, zaś cały los po koron 400.

MAPKA MAZURÓW DLA ŻOŁNIERZY KOALICYJNYCH. Komitet Mazurski w Warszawie wydał dla wojsk koalicyjnych, które w najbliższym czasie zajmą obszary plebiscytowe Prus Wschodnich, mapkę oryentacyjną Mazowsza Pruskiego, Warmii i powiatów prawobrzeżnych. Tekst ułożony w językach: francuskim, włoskim, angielskim, podaje krótki rys o terrorze germanizacyjnym nad ludem Mazurskim, jego nastrój obecny oraz daty statystyczne obszaru, narodowości i wyznań.

SZATNIA LUDOWA, zaopatrzyła się świeżo dzięki sprężystości kierownika p. Z. Pająka w dobór licznych materyałów ciepłych (flanele, barchany) oraz i w płótno.

WOJOWNICZY KAMIENICZNIK. Wczoraj wtargnął do mieszkania jednego z lokatorów w domu przy ul. Emaus l. 3 właściciel tejże kamienicy Marcin Kusionowicz, z zawodu rzeźnik, i bez powodu nabił córkę swego lokatora. Za przykładem Kusionowicza poszła jego żona i poczęstowała kilkakrotnie Bogu ducha winną dziewczynę. Dotkliwie pobita udała się do lekarza, który skonstatował napuchnięcie twarzy oraz sińce na przedramieniu. Wojowniczego rzeźnika-kamienicznika polecamy czułej opiece policyi.

POSIEDZENIE MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ odbędzie się w niedzielę w Domu lekarskim przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4 o godz. 10-tej rano.

(T) **AWANTURA ZŁODZIEJSKIEGO MAŁŻEŃSTWA.** Pewien złodziej, który niestety pochodzi z Puław a nazywa się Schlama Nudelmann ukradł niedawno p. Pinkusowi Rebhunowi portfel z 10.000 koronami. Pan Rebhun wczoraj spotkał się „oko w oko" z Nudelmannem i polecił go aresztować. Nudelmannowi towarzyszyła jego połowica Sura Sinolędzka. Oboje małżeństwo niezadowoleni ze swej niewygodnej sytuacyi wywołali kolosalną burdę i zbiegowisko, tak, że musiano ich dorożką odtransportować pod Telegraf.

SKŁADKI. Na wdowę po oficerze złożyli w naszej Administracyi p. Br. Filipczak zast. notaryusza w Brzozowie K 50, P. B. Malach w Granicy K 10.

ŚP. TADEUSZ DĄBROWSKI. Onegdaj zmarł w Stryju Tadeusz Dąbrowski l. 32, znany dziennikarz krakowski. Śp. Dąbrowski znany był w naszej prasie jako zdolny publicysta. Między innemi pisywał swego czasu ciekawe artykuły wstępne w „Nowej Reformie". Śp. Dąbrowski nabawił się z powodu przeciążenia pracą choroby piersiowej i dla kuracyi przebywał dłuższy czas z Zakopanem. Śp. Dąbrowski był członkiem Syndykatu dziennikarskiego. Zmarły pozostawił po sobie szczery żal pośród kolegów i znajomych.

Z różnych stron.

PIERWSZĄ ROCZNICĘ OSWOBODZENIA POLSKI obchodziła uroczyście Bochnia w dn. 22 bm. Uroczystość zaczęła się nabożeństwem, podczas którego przygrywała orkiestra salinarna. Wieczorem odbył się w sali Kasy Oszczędności wieczór urządzony staraniem T. S. L. Sala wypełniona była po brzegi. Prezes tut. Koła T. S. L. sędzia p. Koniuszewski zagaił koncert gorącem przemówieniem, poczem nastąpiły produkcye muzyczne artystów zaproszonych z Krakowa: p. Leny Kosickiej uczennicy prof. Bursy, p. M. Sobańskiego ucz. prof. Ludwiga, skrzypka Filharmonii warszawskiej A. Szatkowskiego i pianistki M. Frysiówny. Resztę programu wykonały miejscowe amatorskie siły.

SAMOBÓJSTWO ARTYSTY DRAMAT. Wczoraj około godz. 8 rano w parku Praskim w Warszawie artysta teatru Praskiego i nauczyciel szkoły tańca, Ryszard Sobiszewski, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Desperata w stanie beznadziejnym pogotowie odwiozło do szpitala Przemienienia Paskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — rozstrój nerwowy.

OKRADZENIE FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO. Kompozytorowi Feliksowi Nowowiejskiemu, który przybył do Warszawy na koncert plebiscytowy na rzecz Warmii, w dniu 21 bm. popoł. o pół do trzeciej w tramwaju linii 18 w drodze z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa na Pragę, zginął portfel z dokumentami i 2.800 marek w walucie niemieckiej i 50 marek w walucie polskiej.

ZE WSCHODNICH KRESÓW. Saliny stebnickie, położone w centrum zawziętych walk o zagłębie borysławskie, a które szczęśliwie przetrwały kilkomiesięczny okres niedołężnych rządów hajdamackich, żegnały w tym miesiącu dwoje dzielnych i zasłużonych pracowników na niwie ciężkiej w dotychczasowych warunkach, lecz wdzięcznej i owocnej pracy nad utrzymaniem ducha narodowego wśród tutejszej Polonii.

Są nimi p. Stanisław Knoblauch, komisarz salinarny, przeniesiony obecnie na kierownika salin do Kałusza i jego małżonka, p. Marya Knoblauchowa, kierowniczka szkoły T. S. L. Obydwoje przez swą kilkuletnią działalność, swą szczerą pracę i serdeczne współżycie tak ze swymi podwładnymi jak z dziatwą szkolną oraz całą ludnością polską, zaskarbili sobie niekłamaną wdzięczność i miłość, których wyrazem były owacyjne pożegnania i dyktowane prawdziwymi uczuciami słowa i łzy.

Najlepsze świadectwo wystawili pp. Knoblauchom Ukraińcy podczas swej inwazyi. Jego, jedynego z pośród grona urzędników wywożąc i internując przez kilka miesięcy, ją zmuszając do opuszczenia mieszkania rządowego i szukania wraz z dziećmi przytułku poza Stebnikiem.

Pp. Knoblauchowie opuszczając obecnie placówkę swej dotychczasowej pracy pozostawiają po sobie nietylko szczery żal ale i lukę, którą dla dobra narodu oby jaknajrychlej godni następcy wypełnili.

Z MAKOWA.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI WYZWOLENIA. W ubiegłą niedzielę odbyła się tu uroczystość pierwszej rocznicy ogłoszenia Wolnej i Niepodległej Polski urządzona staraniem „Sokoła". Rano o godz. 10 odbyło się w kościele uroczysta wotywa, poczem ks. Mazanek wygłosił okolicznościowe przemówienie. Młodzież miejscowa odśpiewała „Boże coś Polskę" jak i „Rotę Konopnickiej.

Wieczorem w sali „Sokoła" po słowie wstępnem odegrano dramat L. Rydla „Na zawsze". Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała amatorów, jednak z przykrością zauważyć należy, że miejscowa inteligencya ostentacyjnie się nie jawiła.

ZMARŁ TUTAJ długoletni burmistrz i obywatel śp. Józef Kosman powszechnie dla prawego charakteru ceniony to też pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności miejscowej i okolicznej.

EPIDEMIA CZERWONKI zaczyna tu powoli w powiecie wygasać, daje się jednak odczuwać brak coraz dotkliwszy wszelkich środków spożywczych, brak także drzewa opałowego a miejscowe konsumy urzędnicze i nauczycielski od lipca br. nie mają żadnych przydziałów. Obiecywana pomoc przez miarodajne czynniki nie nadchodzi a nędza coraz większa zagląda w oczy.

ŚMIERĆ Z POWODU WYCIEŃCZENIA Z GŁODU. Zaszły tu dwa wypadki nagłej śmierci. W Makowie zmarła 70-letnia Antonina Michlarz, znana żebraczka i Franciszek Kaleta, 26-letni chory umysłowo z Bogdanówki. Przyczyna śmierci w obu wypadkach to wycieńczenie z głodu.

SZERZYCIELE NIEMCZYZNY. W tutejszym zarządzie dóbr arc. Karola Stefana z Żywca pod sekwestrem Rządu polskiego używa się dotąd druków niemieckich jak również funkcyonaryusze zarządu publicznie, wyzywająco popisują się mową niemiecką. Byłby chyba już czas najwyższy aby anomalie te usunąć dokąd publiczność inaczej na to doraźnie nie zareaguje. Z przykrością należy zauważyć, że to Polacy szerzą idee germanofilskie. Może panom tym byłoby swobodniej przebywać w Berlinie.

DZIECIOBÓJSTWO. Niejaka Maryanna Lurka, lat 30, gospodyni ze Żarnówki obok Makowa swoje nieślubne, nowonarodzone dziecko udusiła i sama je na cmentarzu w Makowie pogrzebała. Wyrodną matkę aresztowano a gdy pytano ją o powody czynu odparła, że ją do tego zmusił wstyd gdyż mąż jej od dawna przebywa w Ameryce.

RZECZY WESOŁE.

„Na złodzicju czapka gore"...

W pewnej kawiarni krakowskiej siedzą dwaj dziennikarze, prowadząc ożywioną dyskusyę na temat jakiegoś nowego wypadku lichwy towarowej. Przed każdym z nich stoi ćwiartka wina.

W zapale dyskusyi jeden z panów uderza pięścią w blat stolika i woła głośno.

— Ależ to złodziejstwo... niezaprzeczone złodziejstwo!...

Za chwilę podchodzi ku owemu, tak żywo dyskutującemu dziennikarzowi kelner, z miną znaczącą i tajemniczą:

— Proszę pana redaktora...

— Czego pan sobie życzy?

— Pan gospodarz prosi, żeby nie kompromitować jego honoru, on to wino weźmie z powrotem i przyszlę flaszkę prawdziwego tokaja...

Mir.

„Będę bił po mordzie"!

Warszawa, 27 listopada.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu podczas przemówienia robotnika górnośląskiego posła Sosińskiego w Sejmie — przyszło do skandalicznych awantur.

Gdy pos. Sosiński zaatakował pos. Moraczewskiego, mówiąc, że „ten jest posłem z Galicyi wschodniej jednak nie chce, aby do Polski należała — powstała niesłychana wrzawa na ławach socyalistycznych, a gdy pos. Sosiński, mimo protestu ze strony pos. Moraczewskiego nie cofnął swych słów, poseł Moraczewski, zaczerwieniony ze złości krzyknął: **Ja tu przyjdę z harapem! Będę bił po mordzie!**

Wielka wrzawa. Marszałek dzwoni. Głosy z sali: **Wykluczyć! Wykluczyć!**

Pos. Daszyński: Wykluczyć, ale tego, kto takie zniewagi robi.

P. Marszałek wezwał Moraczewskiego do porządku i **zagroził wykluczeniem.**

Daszyński: Żyjecie dotąd rządem ludowym.

Sosiński: Nie jesteście ludowcami, nie zasłaniajcie się rządem ludowym!

Wrzawa się wzmaga. Głosy na lewicy: Sługusy niemieckie. Do Sosińskiego: Pan będzie centrowcem!

Sosiński: Jeżeli na Górnym Śląsku nie wszyscy robotnicy są narodowi, to jest to także wina Daszyńskiego.

Marszalek wzywa p. Sosińskiego, aby mówił do rzeczy.

Aresztowanie dyrektora „Puzappu".

Warszawa (telef.). Na polecenie komisarza Anusza **aresztowano dyrektora PUZAPPU, Świętochowskiego**, u którego w mieszkaniu podczas rewizyi znaleziono wielką ilość mąki. **Osadzono go w więzieniu mokotowskiem.**

Komuniści wywołali zaburzenia w Kielcach.

Warszawa (Tel.) Z Kielc otrzymano tu wczoraj wiadomość o zaburzeniach, wywołanych przez komunistów. **Tłum podburzony przez komunistów, demonstrował przed starostwem, prokuratoryą państwa, komendą i więzieniem. Zaburzenia trwały cały dzień aż do zmroku.** Przed więzieniem **wygłaszano mowy podburzające.** W ałunie **ukazały się drągi i kilofy, którymi zaczynano szturmować bramy więzienia.** Dopiero interwencyi wojska, które dało kilka salw w powietrze, **udało się stłumić zaburzenia** i opanować z powrotem położenie. Władze cywilne zupełnie zawiodły. Z powodu tych zaburzeń odbyła się w czwartek w ministeryum spraw wewnętrznych **konferencya**, w której brali udział przedstawiciele władz politycznych, sądowych i wojskowych.

Polska zakupiła 11 okrętów dla przywozu zboż

Warszawa (telef.). Minister aprowizacyi Śliwiński oświadczył, w rozmowie z dziennikarzami, że podczas bytności swojej w Poznaniu uzyskał przyrzeczenie, że **Poznańskie dostarczać będzie 300 wagonów zboża, a 200 wagonów ziemniaków w ciągu 10 dni. Z Ameryki płynie do Polski 100 tysięcy ton zboża. Jeden statek z 4000 ton jest już w drodze.** Zboże to przybędzie na własnych statkach i w tym celu **rząd zakupił 11 statków.**

Sternicy rządu niemieckiego paskarzami.

Berlin. (S. Tel. wł.) Z powodu odkrycia skandalu paskarskiego, w którym wmieszani są Ebert i Noske **grozi przesilenie rządowe w Niemczech.**

Sejm przed dymisyą gabinetu.

Warszawa. (Tel.) Sytuacya polityczna podczas czwartkowego posiedzenia sejmowego przedstawia się w taki sposób: Sam **marszałek Trąmpczyński ujął pośrednictwo między p. Paderewskim a Sejmem, aby dotychczasowemu prezydentowi ministrów dać możność honorowego odwrotu.** Według planów p. marszałka p. **Paderewski pozostałby i nadal prezesem gabinetu i przeniósłby się do Paryża,** gdzie broniłby granic państwa, podczas gdy **w Warszawie kierowałby rządem wiceprezes gabinetu, który byłby od p. Paderewskiego niezależny** i ta samodzielność **umożliwiłaby** mu sprężystą działalność w państwie. Zdaje się, że **ten plan wejdzie w życie.** Inne **załatwienie** sprawy nie doprowadziło do celu. Paderewski mógłby wprawdzie **stworzyć większość w Sejmie,** ale ta większość byłaby stosunkowo nieliczną i kruchą. Po kilkunastu dniach gabinet zostałby znów bez większości.

Napięcie ogólne podczas czwartkowego posiedzenia Sejmu było olbrzymie, gdyż krążyło mnóstwo nieskontrolowanych pogłosek, których większość była fałszywą. O godz. 5 min. 15 wieczorem **w sali ministrów,**

W GMACHU SEJMOWYM ODBYŁA SIĘ RADA MINISTERYALNA.

W sali sejmowej ławy ministrów były puste. Wywiązała się w Sejmie dość groteskowa sytuacya. Ministrowie obradowali w salce ubocznej nad dymisyą gabinetu. W sali sejmowej uchwalono tymczasem ustawę mieszkaniową w 2 i 3 czytaniu, poczem nie miano właściwie nad czem radzić.

P. marszałek był w kłopocie, gdyż z uwagi na niepewny wynik uchwały Rady ministrów nie mógł wiedzieć, z jakiego powodu nie chcą postawić na porządek dzienny dalszego ciągu dyskusyi nad expose p. prezydenta ministrów. Gdy p. Gruenbaum pytał go głośno, dlaczego dyskusya nie ma się toczyć, p. marszałek był zakłopotany, poczem odparł, że dyskusya stanie się niebawem bezprzedmiotową. Na żądanie przerwy, by nie tracić czasu, p. marszałek wyszukał kilka drobnych punktów, i zmuszając, by je Izba uchwaliła, wypełnił lukę, która powstała skutkiem narad gabinetu w salce ubocznej.

* * *

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Dąbski wniósł

INTERPELACYĘ W SPRAWIE 25-LETNIEGO PROWIZORYUM DLA GALICYI WSCHODNIEJ

o którem doniosły świeżo dzienniki, w której zapytuje, czy rząd polski otrzymał w tej sprawie jakąś faktyczną wiadomość z Paryża, **czy wiadomość owa jest prawdziwa,** jakie instrukcye otrzymała delegacya polska we Francyi i jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć, gdyby ententa zadecydowała prowizoryum dla Galicyi wschodniej?

Marszałek: Interpelacya ta wręczona już była na przeszłem posiedzeniu, ale **z prezydyum rady ministrów doniesiono mi oficyalnie, że wiadomość w tej sprawie nie nadeszła** i dlatego nie dopuściłem do jej odczytania.

Przystąpiono do obrad nad sprawą dostarczenia mieszkań.

Sprawozdawca **poseł Mieczkowski oświadcza, że urzędnicy od wielu tygodni czekają na pomieszczenia** i wielu z nich grozi opuszczeniem posad. Pomiędzy innymi **20 profesorów wszechnicy oświadczyło, że wyjadą, jeżeli nie nastąpi uchwała sejmowa o dostarczeniu mieszkań.** Większość komisyi prawniczej uchwaliła, **że mieszkania mają być rekwirowane tylko dla tych, którzy z obowiązku publicznego muszą mieszkać w danej gminie.** Postanowiono oddać sprawę w ręce **zarządu** gmin. Ustawa jest pilną. Czeka na nią cały szereg urzędników, a nawet członkowie ambasad.

Ustawa o zajmowaniu mieszkań przez zarząd gminy

opiewa, jak następuje: Zajęciu przez zarząd gminny podlegają mieszkania i inne pomieszczenia, które nie są zamieszkane, następnie niedostatecznie zużytkowane i zajęte przez instytucye lub przez przedsiębiorstwa, przeznaczone do zabaw, gry lub dla celów zbytkownych, zajęte przez cudzoziemców, którzy niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie; opróżnione przez osoby, wydalone z gminy przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zajęte przez urzędników państwowych lub komunalnych niemieckich, opuszczających granicę państwa polskiego. — Za niedostatecznie zużytkowane uważa się mieszkania, składające się co najmniej z 4 pokoi. W mieszkaniach takich do użytku właściciela mieszkania powinno być pozostawione tyle pokoi, z ilu osób składa się rodzina, najmniej 3, nie więcej jednak, jak 6 pokoi. **Nie podlegają zajęciu mieszkania i części mieszkania, niezbędne dla wykonywania zawodów wolnych, niezbędne lokale organizacyi zawodowych i kulturalnych, jak również instytucye handlowe i przemysłowe,** zależnie od ilości zatrudnianych w nich pracowników.

Przez zajęcie mieszkania odbiera się właścicielowi domu i najmobiorcy prawo rozporządzania mieszkaniem. Zarząd gminy, względnie urząd do zajęcia wyznaczony, orzekający o zajęciu części danego mieszkania, **ma prawo także zająć sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu** i niezbędne dla użytkowania zajętej części mieszkania. Zarząd gminy obowiązany jest również dostarczyć odpowiednich pomieszczeń dla urzędów państwowych, które w ten sposób nie mogą uzyskać pomieszczenia i w tym celu ma prawo zajmowania mieszkań i budynków w całości lub w części. Ustawa wchodzi w życie dniem jej ogłoszenia.

Po uchwaleniu pewnych zmian w ustawie o orderze virtuti militari, zabrał głos marszałek, zawiadamiając Sejm o dymisyi gabinetu.

—o—

Zmiana w ministerstwie spraw wojskowych.

Warszawa (telef.). Łącznie ze sprawą zmiany gabinetu **staje się aktualną kwestya obsadzenia ministeryum spraw wojskowych.** Jak słychać, **Naczelnik państwa pozostawi rządowi i Sejmowi zupełną swobodę decyzyi przy załatwieniu przesilenia politycznego.** Natomiast zajmuje on stanowisko, że **teka spraw wojskowych musi być wyłączona z wszelkich partyjnych przetargów i nie może być powierzona komu innemu, jak fachowcowi,** bez względu na to, jakim byłby kierunek polityczny przyszłego gabinetu. — Wobec tego **stało się nieaktualnem wysuwanie przez pewne sfery kandydatury gen. Dowbór-Muśnickiego.** Należy raczej przypuszczać, że **tekę ministra spraw wojskowych obejmie obecnie wiceminister gen. Sosnkowski.**

—o—

Wiadomość o prowizorycznem rozstrzygnięciu losów Galicyi potwierdza się.

Warszawa (Tel.) **Potwierdza się wiadomość o otrzymaniu przez rząd warszawski od ambasadora naszego w Paryżu Zamoyskiego depeszy z treścią uchwały rady najwyższej w sprawie mandatu dla Galicyi wschodniej.** W uchwale tej powiedziane jest między innymi, że **we Lwowie ma powstać rząd i sejm autonomiczny** oraz że **armia wschodniej Galicyi może być użyta przez rząd polski tylko w wypadku obrony państwa.**

Pożar w lwowskim baraku lotniczym.

Lwów. (PAT) Z powodu **nieostrożnego** obchodzenia się żołnierza z palącą się świecą, wybuchł w baraku tutejszego parku lotniczego **skutkiem eksplozyi** pożar. **Spłonął cały barak i 17 koni. Szkoda wynosi około ćwierć miliona koron.**

Aresztowanie mordercy hr. Tiszy.

Budapeszt. (PAT) Policya uwięziła w Miskolczu **nadporucznika Hittnera,** który brał udział w zamordowaniu hr. Tiszy. Hittner **wymienił również nazwiska wszystkich uczestników i opisał szczegóły mordu.** Z zeznań wynika, że **w mordzie brali udział oficerowie i politycy.**

Kronika telegraficzna.

NOWA ROTA PRZYSIĘGI W POLSCE. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzeniem Rady ministrów w sprawie nowego tekstu roty przysięgi dla ministrów, urzędników i sędziów.

KOPANIE BURAKÓW A NORMY CUKRU. Minister spraw wewn. wydał następujące polecenie do wszystkich starostów: Ze względu na tę wczesną zimę, jeżeli tylko okaże się możliwość do przystąpienia do kopania buraków cukrowych, polecam Panu poprzeć to usiłowanie, zapewniając ludność, że normy cukru, natychmiast po ukończonej kampanii, będą przydzielone ludności i przez cały rok utrzymane.

LIGA STOWARZYSZEŃ STUDENCKICH. Ze Strassburga donoszą, że utworzyła się tam międzynarodowa Liga stowarzyszeń studenckich, do których przystąpiły stowarzyszenia angielskie, belgijskie, duńskie, hiszpańskie, francuskie, greckie, holenderskie, włoskie, norweskie, polskie, rumuńskie szwajcarskie i czesko-słowackie. Siedzibą Ligi jest Bruksela. Stowarzyszenia studenckie niemieckie nie są dopuszczone do Ligi, a to aż do czasu przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

—o—

NEKROLOG. Śp. Ppor. Aleksander Drzewiecki, b. oficer 2 pp. Legionów Polskich poległ śmiercią bohaterską 20 bm. w czasie walk pod Berezyną. Wyszedłszy w pole z II. Brygadą Karpacką ppor. Drzewiecki ukończył szkołę oficerską w Marmarosz Sziget; przeszedł on całą martyrologię żelaznej Brygady, i był więziony przez Austryaków w Dul-Falva. Później służył w pułku białostockim, w którym pełnił twardą służbę na froncie od początku wschodniej kampanii jako dowódca 1 kompanii aż dosięgła go dni kilka temu nieprzyjacielska kula. Pogrzeb śp. Drzewieckiego odbędzie się jutro, w piątek o 3 popołudniu z kaplicy szpitala załogi krakowskiej. Śp. Drzewiecki, szczery patryota, pracował ongi jako urzędnik w Warszawskiem Tow. Kredytowem ziemskiem. Uchodzić jednak musiał jako przestępca polityczny po odsiedzeniu kilku miesięcy w cytadeli.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Koparski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.